

QUENTIN SKINNER
Metoda historyczna
i wolność republikańska

Redakcja naukowa
Janusz Grygień

Toruń 2016

Recenzent
prof. dr hab. Adam Chmielewski

Projekt okładki
Tomasz Jaroszewski

Opracowanie wydawnicze
Anna Mądry

ISBN 978-83-231-3562-3

Printed in Poland
© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu
Mikołaja Kopernika
Toruń 2016

WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIwersytetu MIKOŁAJA KOPERNIKA

REDAKCJA: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń
tel. 56 611 42 95, fax 56 611 47 05
e-mail: wydawnictwo@umk.pl

DYSTRYBUCJA: ul. Mickiewicza 2/4, 87-100 Toruń
tel./fax 56 611 42 38
e-mail: books@umk.pl
www.wydawnictwoumk.pl

Wydanie pierwsze
Druk: Drukarnia Wydawnictwa Naukowego UMK
ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE

| | |
|---|---|
| <i>Janusz Grygieńć, Quentina Skinnera rewolucje w humanistyce i naukach społecznych</i> | 9 |
|---|---|

QUENTIN SKINNER O POJĘCIACH I KONTEKSTACH

| | |
|--|----|
| <i>Quentin Skinner, Prawda, przekonanie i interpretacja</i> | 23 |
| <i>Quentin Skinner, Język a zmiana społeczna</i> | 39 |
| <i>Quentin Skinner, Moralna niejasność a renesansowa sztuka krasomówstwa</i> | 61 |
| <i>Quentin Skinner, Trzecia koncepcja wolności</i> | 93 |

INTERPRETACJA TEKSTÓW HISTORYCZNYCH

| | |
|--|-----|
| <i>Andrzej Waskiewicz, Interpretacja intencji autorów tekstów według Quentina Skinnera</i> | 133 |
| <i>Tomasz Szymon Markiewka, Teoria interpretacji Quentina Skinnera</i> | 163 |
| <i>Janusz Grygieńć, Rekonstrukcja intencji czy dekonstrukcja ideologii? Praktyczne konsekwencje kontekstualizmu metodologicznego Quentina Skinnera</i> | 185 |

WOLNOŚĆ REPUBLIKAŃSKA

| | |
|---|-----|
| <i>Ryszard Mordarski, Skinner, Hobbes i retoryka</i> | 207 |
| <i>Anna Grześkowiak-Krwawicz, Quentina Skinnera teoria wolności</i> | 231 |
| <i>Bogdan Szlachta, Polski republikanizm XVI wieku jako „republikanizm atlantycki”? Próba refleksji dla Profesora Quentina Skinnera</i> | 247 |

| | |
|--|-----|
| <i>Łukasz Dominiak</i> , Trzecia koncepcja wolności Quentina Skinnera. Krytyka libertariańska | 265 |
| <i>Filip Biaty, Łukasz Dulęba</i> , Uparcie odmienne? Fikcyjna teoria państwa i wolność republikańska według Quentina Skinnera | 283 |
| BIOGRAMY AUTORÓW | 307 |
| INDEKS OSOBOWY | 311 |

Łukasz Dominiak

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Trzecia koncepcja wolności Quentina Skinnera. Krytyka libertariańska

I. Wprowadzenie

Celem tego eseju nie jest przedstawienie interpretacji myśli politycznej Quentina Skinnera ani w jej całości, ani w tej jej części, która dotyczy rozwijanej przez niego republikańskiej koncepcji wolności zakładającej, że „wolność jest ograniczana nie tylko w drodze faktycznej ingerencji czy też groźby takowej, ale także poprzez wiedzę, że jest się uzależnionym od dobrej woli innych” (Skinner 2002a: 247); nie jest nim również odpowiedź na pytanie samego Skinnera, mianowicie, czy udało mu się zaproponować trzecią – obok dwóch Berlinowskich – koncepcję wolności; nie jest nim w końcu interpretacja przywoływanych przez Skinnera tradycji prawa rzymskiego, *common law*, myśli politycznej renesansu itd. Nie będąc przedsięwzięciem historyczno-hermeneutycznym (zob. m.in. Palonen 2003), esej ten nie przytacza obszernych cytatów z Isaiaha Berlina, Philipa Pettita czy Quentina Skinnera (z jednym wyjątkiem) ani z tradycji, na które ci myśliciele się powołują, lecz przyjmuje założenie o znajomości tych zagadnień wśród czytelników. Zadanie, które stawia sobie prezentowana praca, jest bowiem *stricte* krytyczne i teoretyczne: przedstawienie argumentów elenktycznych (oraz szkicu pozytywnej odpowiedzi), zbijających tezy, definicje i argumenty prezentowane w ramach teorii wolności Berlina–Skinnera (a w tej mierze, w jakiej Skinner akceptuje jako punkt wyjścia swojej koncepcji i jej tło kontrastowe Berlinowskie ujęcie wolności negatywnej jako nieingerencji, można mówić o teorii Berlina–Skinnera). Zadanie to będzie realizowane z radykalnej perspektywy teoretyczno-metodologicznej, jaką jest filozofia polityczna libertarianizmu.

II. Wolność jako nieingerencja

Zdaniem Isaiaha Berlina wolność w negatywnym sensie oznacza brak ingerencji w moją sferę działania ze strony innych ludzi. Gdy odbierają mi oni możliwość robienia tego, co w innym wypadku mógłbym robić – czy to przez zwyczajne uniemożliwienie fizyczne, czy to przez przymus – gdy frustrują moje wybory i działania, naruszają moją wolność (zob. m.in. Berlin 1958: 7; Berlin 1969: xxxviii–xl, 122, *passim*). Na pierwszy rzut oka koncepcja wolności negatywnej Berlina wydaje się klarowna i intuicyjna. Także Skinner akceptuje to ujęcie – jako „wyjątkowo wnikliwe i wartościowe” (Skinner 2002a: 246) – choć zwraca uwagę na jego ograniczony zakres przedmiotowy i konieczność zaproponowania „trzeciej koncepcji wolności”, która stanowiłaby remedium na to ograniczenie. Sytuacja komplikuje się jednak, gdy z poziomu definicji przejdziemy do analizy konkretnych przypadków z punktu widzenia teorii Berlina.

Przeprowadźmy następujący eksperyment myślowy. Obserwujesz taką oto sytuację. A idzie ulicą, niosąc w ręku skórzaną teczkę. Do A podbiega B i stara się wyrwać mu teczkę. Między mężczyznami dochodzi do szarpaniny, po czym B oddala się z teczką. Czy z punktu widzenia koncepcji wolności negatywnej Berlina B dopuścił się ingerencji w sferę działania A, naruszając tym samym jego wolność? Nasza pierwsza intuicja – i jednocześnie literalna interpretacja teorii Berlina – jest taka, że B naruszył wolność A *ex definitione*, ponieważ dopuścił się fizycznej ingerencji (zatrzymanie A i wyszarpnięcie mu teczki) w sferę działania A (spacer z teczką).

Odpowiedź ta nie wytrzymuje jednak krytyki. Nie wiemy przecież, czyja jest teczka. Jeśli A ukradł teczkę B, a następnie próbował oddalić się z nią z miejsca „przestępstwa”, czemu B zapobiegł, powstrzymując A *in flagranti*, to nie można utrzymywać, że B naruszył wolność A. Pojęcie naruszenia wolności jako ingerencji w sferę czyjeś działania zakłada bowiem, że sfera ta jest już jakoś określona, tzn. że wiemy, która sfera jest moja, a która twoja. Innymi słowy, *Bedingung der Möglichkeit* zarówno pojęcia wolności, jak i jej naruszenia są prawa własności. Aby w ogóle pytanie o to, czy B naruszył wolność A (a nie C, D, E...), miało sens, musimy założyć prawo własności A (a nie C, D, E...) tak do teczki, jak i do jego ciała – ogólnie do tego,

co nazywamy sferą działania A (a nie C, D, E...). Jeśli bowiem np. owa teczka nie stanowi sfery działania A, lecz B, to wówczas to nie B, lecz A jest tym, kto dopuszcza się ingerencji w sferę działania innej osoby, czyli narusza jej wolność.

Jeśli jakiś sceptyk chciałby kontrargumentować przeciwko powyższej tezie, wskazując, że owa sfera działania nie musi być wyznaczana za pomocą kategorii praw własności, ponieważ wystarczy, gdy określimy ją, wykorzystując w tym celu kategorię posiadania, napotkałby nieprzezwyciężalne problemy logiczne i nie byłby w stanie racjonalnie uzasadnić swego podejścia. Aby zrozumieć, dlaczego tak jest, należy odpowiedzieć na pytanie, co to znaczy mieć uprawnienie (zob. m.in. Hohfeld 1917: 710–770; Sadowsky 1974: 120–121; Flew 1979: 1117–1141; Gewirth 1979: 1143–1170; Machan 1989: 1–2; Nozick 2014: 28–30). W najbardziej elementarnym sensie twierdzenie „A ma uprawnienie do X” oznacza, że B ma obowiązek nieingerowania w działania A względem X. Obowiązek spoczywający na B oznacza zaś, że użycie siły przez A lub jego agenta (państwo, firmę ochroniarską, agencję ubezpieczeniową itd.) w celu powstrzymania B od ingerencji w działania A względem X byłoby uzasadnione i prawomocne. Teraz, jeśli sceptyk neguje istnienie uprawnień i upiera się, że wystarczającą podstawą dla określenia sfery działania w naszym eksperymencie myślowym jest kategoria faktycznego posiadania, to twierdzi, co następuje. Jeśli A wejdzie siłą w posiadanie teczki B, do której B nie ma praw własności (ponieważ istnienie takowych sceptyk neguje), to użycie przez B siły w celu zapobieżenia odebrania mu teczki przez A jest nieuzasadnione i nieprawomocne (gdyby było uzasadnione, to oznaczałoby, że sceptyk uznaje jednak, że B ma prawo własności do teczki). Jeśli jednak użycie siły przez B względem A jest nieuzasadnione i nieprawomocne, tzn. że A ma prawo bronić się przed użyciem wobec niego siły, która jest nieuzasadniona, czyli że użycie siły przez A w samoobronie przed B jest uzasadnione, czyli że A ma prawa własności do teczki (gdyby sceptyk chciał twierdzić, że użycie siły w obu przypadkach jest nieuzasadnione i nieprawomocne, trudno byłoby zrozumieć, co ma na myśli, mówiąc „nieuzasadnione” i „nieprawomocne”; byłyby to w jego ustach zupełnie puste terminy). To jednak oznacza, że nasz sceptyk sam sobie przeczy, gdyż

negując istnienie praw własności, *nolens volens* uznaje ich istnienie (Kinsella 1996: 319–320).

Drugi problem – choć ten powyższy jest już w zupełności wystarczający, aby odrzucić ten rodzaj kontrargumentacji – z taką propozycją oparcia kategorii wolności jedynie na faktycznym posiadaniu polega na tym, że albo wolność staje się siłą, albo po raz kolejny zakłada prawa własności. W pierwszym przypadku, jeśli oparcie kategorii wolności na faktycznym posiadaniu rozumielibyśmy z punktu widzenia stanu posiadania w danej chwili, bez odniesienia się do historii jego zaistnienia, w taki sposób, że ingerencja w posiadanie w danej chwili – jakoby to posiadanie nie było – pociągałaby za sobą naruszenie wolności, to wówczas wolność nie byłaby ani pojęciem o potencjale krytycznym, ani ideałem godnym wysiłku – nie mówiąc już o walce czy poświęceniach – ponieważ oznaczałaby sferę działań silniejszego, tego, komu udało się unicestwić przeciwników i zagarnąć dla siebie jak najwięcej rzadkich dóbr w drodze inicjacji przemocy fizycznej (taka sama sytuacja zachodziłaby oczywiście także w przypadku, w którym bez negocjowania istnienia praw własności chciano by jednak zdefiniować wolność w opozycji do tychże, jako np. sferę nieskrępowanych działań złodziei, gwałcicieli, intruzów, włamywaczy czy morderców). W drugim przypadku, jeśli oparcie kategorii wolności na faktycznym posiadaniu rozumielibyśmy z punktu widzenia historii tego posiadania, w taki sposób, że tylko pierwsza ingerencja w stan posiadania oznaczałaby naruszenie wolności – na zasadzie, że jeśli A wszedł w posiadanie teczki bez ingerencji w posiadanie innych osób, a następnie B odebrał mu tę teczkę, C odebrał zaś teczkę B, a D odebrał ją C itd., to naruszenie wolności miało miejsce tylko w przypadku odebrania teczki A przez B – to oznaczałoby to, że pojęcie wolności jest wtórne wobec teorii pierwotnego zawłaszczenia, samoposiadania i nieagresji.

Podsumowując tę część eseju, należy stwierdzić – po pierwsze – niekompletność, mglistość i niepraktyczność negatywnej koncepcji wolności Isaiaha Berlina (zob. Rothbard 1998: 215–218) w jej oryginalnej postaci dla rozwiązywania sporów o zasoby rzadkie i określania sfer działania jednostek, ingerencja w które to sfery miałyby oznaczać naruszenie wolności negatywnej. Po drugie, teoria Berlina, tak jak każda koncepcja wolności, musi zakładać teorię praw włas-

ności jako warunek swojej możliwości, sensowności, kompletności i praktyczności. Stąd też koncepcję wolności negatywnej można ocałić tylko przez odniesienie jej do kategorii praw własności i redefinicję do następującej postaci: wolność negatywna to stan, w którym prawa własności jednostek nie są naruszane przez agresywne (inicjujące przemoc fizyczną lub groźby jej użycia) działania innych osób lub instytucji (por. Rothbard 2002: 41).

III. Wolność jako brak zależności od woli innych

Zasadniczym osiągnięciem koncepcji Skinnera jest wskazanie, że wolność negatywna jednostek może być ograniczona nie tylko przez faktyczną ingerencję w sferę ich działań, ale także przez wiedzę czy też świadomość życia w stanie zależności od arbitralnej woli innych. Stan ten charakteryzuje się nie tylko tym, że uprawnienia jednostek są naruszane, ale również tym, że istnienie bądź nieistnienie tych uprawnień zależy od dyskrecjonalnej władzy polityków – w podejmowanym przez Skinnera kontekście od władzy monarchy do nakładania podatków bez zgody parlamentu i wtrącania do więzień bez procesu. Skinner wiąże więc pojęcie wolności z kategorią uprawnień (w tym zwłaszcza z prawami własności jako podstawą wolności – o czym świadczy choćby przywoływanie słów Tacyty mówiącego, że „jeśli odbierzesz poddanemu wolność w dysponowaniu jego zarobkiem bądź własnością, poznasz różnicę między człowiekiem wolnym a niewolnikiem”; zob. Skinner 2002a: 252) oraz ich statusem jako roszczeń, których ważność nie zależy od prerogatyw władzy (ponieważ gdyby od nich zależała, nie byłyby one uprawnieniami, ale przywilejami czy licencjami), lecz wynika lub przynajmniej czerpie z prawa naturalnego, o czym świadczą przywoływane przez Skinnera słowa Richarda Creshelda, który dyskrecjonalną władzę monarchy określa jako „sprzeczną i przeciwną prawu natury” (Skinner 2002a: 251).

Na poparcie tych tez można przywołać Skinnera interpretację obiekcji wysuwanych przez „demokratycznych gentlemanów” wobec Karola I Stuarta w przededniu angielskiej wojny domowej w 1642 roku:

Karol I był oskarżany o zmuszanie swych poddanych do udzielania mu pożyczek oraz o wrzucanie tych ludzi do więzień, a nawet wykonywanie egzekucji bez wcześniejszego procesu sądowego. Uważano, że jego działania konstytuowały oczywiste naruszenia uprawnień i wolności, ponieważ wiązały się (zgodnie z brzmieniem *Petycji o prawo*) ze sprzecznym z prawami i wolnościami kraju napastowaniem licznych poddanych. Żaden z rzeczników, o których tu mówię, nigdy nie miał wątpliwości, że owe akty opresji podważały ich wolność jako poddanych króla. Byli oni jednak bardziej skupieni na innym argumentcie, dotyczącym relacji między ich wolnościami a prerogatywami monarchy. Ten dalej idący argument, który formułowali, głosił, że owe akty przemocy były jedynie zewnętrznym wyrazem głębszego naruszenia wolności. Leżąca u podstaw owych naruszeń zasada, której sprzeciwiali się przede wszystkim, stanowiła, że w razie konieczności korona posiada prerogatywę, a więc i dyskrecjonalną władzę do uwięzienia bez procesu oraz narzucenia podatków bez zgody parlamentu. Obiekcja, którą formułowali, była zaś taka, że jeśli korona posiada takie prerogatywy, to oznacza to, że ich własność i wolności osobiste są przez nich posiadane nie na zasadzie uprawnienia, lecz na zasadzie udzielonej łaski, ponieważ korona przypisuje sobie prawo do ich odebrania w dowolnym momencie, bez naruszenia sprawiedliwości. Ci demokratyczni gentlemani dawali w ten sposób do zrozumienia, że problematyczna była dla nich wizja uprawnień implikowana przez takie rozumienie prerogatywy. Twierdzenie, że nasze podstawowe uprawnienia i wolności mogą być nam bezkarnie odebrane, oznacza, że nie mają one statusu uprawnień, lecz są jedynie koncesjami bądź przywilejami. [...] Zaakceptowanie tego, że posiadamy nasze uprawnienia i wolności w zależności od dowolności monarchy, to zaakceptowanie życia w poddaństwie wobec jego woli. Jednak akceptacja życia w takim stanie zależności to uznanie, że nie żyjemy jak wolni obywatele, lecz jak niewolnicy. Sama wiedza, że korona posiada takie prerogatywy, podważa naszą wolność i wpędza nas w stan poddaństwa (Skinner 2002a: 250–251).

Tezą, którą stawia Skinner, jest więc twierdzenie, że wolność negatywna może zostać ograniczona nie tylko w drodze konkretnych ingerencji i „naruszeń uprawnień”, ale także w drodze uzależnienia (i wiedzy o tym uzależnieniu) naszych uprawnień od arbitralnej woli władzy politycznej (a konkretnie władzy monarszej czy – szerzej – niedemokratycznej). W pierwszej kolejności przeanalizujemy więc ogólną kwestię możliwości naruszeń wolności przez systemowe uzależnienie uprawnień od arbitralnej woli politycznej oraz alternatywnie – przez fakt świadomości owego uzależnienia. Następnie zaś poddamy krytyce szczegółową kwestię łączenia tego uzależnienia z konkretnymi ustrojami politycznymi.

Z punktu widzenia teorii libertarianizmu Skinner dotknął niezwykle istotnego problemu: czy system społeczno-polityczno-ekonomiczny oparty na arbitralnej woli politycznej stanowi sam z siebie naruszenie praw i wolności? Aby właściwie odnieść się do tego pytania, należy porzucić kwestie czysto werbalne. Choć – literalnie rzecz ujmując – taki system nie musi z konieczności naruszać *wszelkich* uprawnień czy wolności – jakkolwiek bez wątpienia i z konieczności narusza on przynajmniej jedno takie uprawnienie, czyli prawo wejścia na rynek produkcji sprawiedliwości i bezpieczeństwa – ponieważ, aby takie naruszenie nastąpiło, musi zająć agresywne działanie osób lub instytucji, skierowane przeciw prawom własności lub groźba takiego działania, nie zaś jedynie nieokreślona możliwość podjęcia takich (też nieokreślonych) działań przeciwko nieokreślonym osobom i ich nieokreślonej własności, to wpływa on na status uprawnień i wolności w sposób obiektywny i zasadniczy. Zmianę tego statusu uprawnień, a co za tym idzie – wolności, można zrekonstruować teoretycznie jako przekształcenie rzeczywistych uprawnień i wolności w wolność fiducyjną.

W systemie opartym na arbitralnej woli władzy politycznej zarówno jednostki, jak i wspólnoty cieszą się swoimi uprawnieniami (prawami własności) tylko w takiej mierze, w jakiej zezwala im na to władza polityczna. Ostatecznie bowiem w tym ustroju wszelkie uprawnienia i wszelka własność opierają się na *fiat* władzy politycznej (stąd mowa o ich fiducyjnej naturze) i *de facto* należą do władzy politycznej, która jedynie „użycza” ich swym poddanym zgodnie z logiką mniej bądź bardziej bieżących celów politycznych. Jak zauważa Hans-Hermann Hoppe, w systemie arbitralnej władzy politycznej „rzeczywista własność staje się czymś, co można by określić mianem własności fiducyjnej. [...] wszelka własność jest własnością jedynie z nazwy. Jest gwarantowana przez państwo i istnieje tak długo, jak państwo nie zmienia swych decyzji” (Hoppe 2011). Ponieważ zaś – jak wskazaliśmy powyżej – presupozycją wolności są prawa własności, to także wolność staje się uzależnioną od *fiat* władzy politycznej koncesją. Jak zauważa w swej mowie wygłoszonej w 1610 roku w Izbie Gmin cytowany przez Skinnera sir Thomas Hedley, „jeśli wolność poddanych będzie kwestionowana w tym punkcie, w którym ich ziemie i dobra miałyby w jakimkolwiek stopniu znajdować się w zasię-

gu absolutnej władzy króla zdolnego do ich odebrania, wówczas nie będą oni niczym więcej niż jego niewolnikami” (Skinner 2002a: 260).

Sytuację wolności fiducjarnej należy przeciwstawić analitycznie sytuacji wolności rzeczywistej, czyli wypływającej z naturalnych praw własności jednostek, nie zaś z *fiat* władzy politycznej i z własności fiducjarnej. W systemie naturalnych praw własności uprawnienia jednostek względem zasobów rzadkich nie wynikają z redystrybucyjnej decyzji władzy politycznej, lecz powstają na trzech i tylko trzech drogach dystrybucji:

poprzez potraktowanie zasobów naturalnych jako rzadkich i aktywne wzięcie ich w posiadanie, zanim zrobił to ktoś inny (pierwotne zawłaszczenie); poprzez wyprodukowanie nowych dóbr z pomocą takich właśnie pierwotnie zawłaszczonych zasobów i pracy; lub poprzez nabycie dóbr w drodze dobrowolnego, kontraktualnego transferu od producenta lub kogoś, kto wcześniej dokonał ich pierwotnego zawłaszczenia (Hoppe 2007: 121);

a także na drodze restytucji lub retribucji. Wolność rzeczywista może wynikać tylko z tych źródeł, nigdy zaś z koncesji udzielanej przez władzę polityczną, i oznacza ona stan, w którym prawa własności jednostek nie są naruszane przez agresywne (inicjujące przemoc fizyczną lub groźby jej użycia) działania innych osób lub instytucji. W tym sensie, z punktu widzenia libertariańskiej perspektywy teoretycznej, proponowaną przez Skinnera koncepcję naruszenia wolności w drodze jej uzależnienia od arbitralnej woli politycznej należy rozumieć nie dosłownie – jako faktyczne naruszenie wolności jednostek (gdyż to może dokonać się tylko w drodze agresji lub jej groźby), lecz nieliteralnie – jako uczynienie z wolności rzeczywistej jej fiducyjnego erzacu, co oczywiście nie umniejsza wagi koncepcji Skinnera, a jedynie stanowi jej reinterpretację z punktu widzenia libertariaizmu.

Inaczej wygląda sytuacja z twierdzeniem Skinnera, jakoby sama wiedza czy świadomość tego, że władza polityczna posiada prerogatywy licencjonowania uprawnień i wolności jednostek, stanowiła naruszenie wolności negatywnej tych jednostek. Po pierwsze, naruszenie uprawnień jest kwestią ontologiczną, a nie epistemologiczną czy tym bardziej psychologiczną (zob. Barnett 1977: 16–17). Naruszenie uprawnień albo ma miejsce, albo nie ma – zarówno niezależnie

od tego, czy istnieje możliwość stwierdzenia, czy takie naruszenie miało miejsce (kwestia uprawnień proceduralnych), jak i niezależnie od tego, czy dana osoba o tym wie, czy nie. W pierwszym przypadku – problemu epistemologicznego – to, że nie istnieje żadna procedura dochodzeniowa ani żaden dowód potwierdzający, że A zamordował B, nie znaczy jeszcze i nie może znaczyć, że A nie zamordował B. Czym innym jest bowiem kwestia epistemologiczna związana z możliwą procedurą dochodzenia do prawdy, a czym innym kwestia ontologiczna związana z tym, co jest (było), a co nie jest (czego nie było). Podobnie w drugim przypadku – problemu psychologicznego – to, czy znajdujący się poza domem A wie o tym, że w tym momencie B dokonuje kradzieży z włamaniem do jego domu, czy też o tym nie wie, nie ma wpływu na fakt dokonywania przez B naruszenia praw i wolności A. Także z drugiej strony naruszenie uprawnień i wolności negatywnej A może nastąpić tylko i wyłącznie w wyniku działań innych osób bądź instytucji (nawet koncesja na rzecz np. sił natury, którą zdaje się czynić Skinner, nie zmienia niczego w niniejszym argumencie), nigdy zaś w wyniku działań, postaw czy zaniechań itd. samego A. Wiedza czy świadomość A, że władza polityczna posiada prerogatywy licencjonowania uprawnień i wolności jednostek, nie jest zaś działaniem (postawą, zaniechaniem itd.) innych osób bądź instytucji, lecz zespołem prawdziwych przekonań w głowie A. Stąd nie ma logicznej możliwości (chyba że zdecydowalibyśmy się na podjęcie próby całkowitego przededefiniowania i zmiany struktury logicznej kategorii wolności negatywnej oraz uprawnień – czego oczywiście Skinner nie robi), aby A sam (czy to za pomocą zespołu przekonań w swojej głowie, czy też wynikłych z nich własnych działań) naruszył swoje uprawnienia lub wolność. Najlepiej widać tę niemożność oczywiście na przykładzie kategorii uprawnienia. Uprawnienie A do X oznacza bowiem obowiązek B nieingerowania w działania A względem X, a nie obowiązek A nieingerowania w działania A względem X. Skoro zaś na A nie spoczywa żaden obowiązek w związku z posiadaniem przez niego uprawnienia, to nie może on także tego uprawnienia naruszyć poprzez niewywiązanie się z obowiązku (którego nie posiada).

IV. Wolność republikańska i problem ustroju politycznego

W niniejszej, ostatniej części naszego eseju przejdziemy do kwestii rodzajów ustrojów politycznych, które na podstawie wskazanego przez Skinnera kryterium arbitralnej woli politycznej mogą być zaklasyfikowane jako degradujące uprawnienia i rzeczywiste wolności jednostkowe do rangi dyskrejonalnie udzielanej koncesji czy przywileju. Już na samym początku należy stwierdzić, że sugerowana przez „demokratycznych gentlemanów” idea, jakoby linia podziału przebiegała między monarchią, w której król dysponuje prerogatywami nakładania podatków bez zgody parlamentu i karania bez procesu sądowego, a ustrojem w mniejszym bądź większym stopniu parlamentarnym, gdzie decyzje tego typu podejmowane są przez reprezentantów stanów czy obywateli bądź za ich zgodą, nie wytrzymuje krytyki.

Po pierwsze, z punktu widzenia historii politycznej i gospodarczej Europy Zachodniej korelacja, o identyfikację której można by się pokusić, zachodzi między centralizacją i monopolizacją władzy państwowej z jednej strony a występowaniem i wysokością opodatkowania z drugiej (zob. m.in. Hoppe 2014: 19–65; por. Hoppe 2006; Hoppe 2012; Hoppe 2015). W związku z tym instytucja opodatkowania była relatywnie nieznaną monarchii wczesnofeudalnej i stanowej, a stała się względnie istotną kwestią w monarchii absolutnej, począwszy zaś od dwudziestowiecznej demokracji, jest ona elementem konstytutywnym i nieodłącznym systemu polityczno-ekonomicznego. Bertrand de Jouvenel pisze: „Król nie był w stanie egzekwować przymusowych kontrybucji od swoich poddanych, mógł tylko prosić ich o »dotacje«. Zawsze jednak podkreślano przy tej okazji, że jego lojalni poddani udzielili mu pomocy z własnej, nieprzymuszonej woli. Często także wykorzystywano takie okazje do narzucania królowi swoich warunków. Na przykład dotacje, których udzielono Janowi Dobremu (królowi Francji), uzależniono od tego, że powstrzyma się on odtąd od psucia monety. Aby napełnić swój skarbiec, król musiał nawet żebrać, chodząc od miasta do miasta, jak miało to miejsce w przededniu wojny stuletniej” (de Jouvenel 1957: 178). Także średnia wysokość obciążenia fiskalnego produkcji krajowej była radykalnie niższa niż w obecnej dobie demokracji, gdzie wynosi ona

około pięćdziesięciu procent PKB. Jak zauważa Carlo Cipolla, „choć należy przyznać, że procent dochodu krajowego pobierany przez sektor publiczny z pewnością zwiększył się od XI wieku w całej Europie, to i tak czymś nie do wyobrażenia było, aby poza wyjątkowymi momentami i konkretnymi miejscami udawało się władzy publicznej pobierać więcej niż od pięciu do ośmiu procent dochodu krajowego” (Cipolla 1980: 48). Wykształcenie się reżimu fiskalnego w Europie Zachodniej wiązało się więc właśnie z ewolucją od zdecentralizowanej arystokracji i monarchii feudalnej do scentralizowanej monarchii absolutnej i demokracji z właściwą im koncepcją tworzenia „prawa” i wydzielenia jego wyższej, publicznej części oraz dokonaną przez legistów reinterpretacją postaci fiskusa jako publicznej „osoby fikcyjnej”, która ponieważ „nie umiera nigdy”, to posiada stałe, a nie jedynie doraźne (takie jak np. wykupienie króla z niewoli czy wyposażenie jego córki w posąg) potrzeby¹. Paradoksalnie więc i wbrew temu, co sugerowali demokratyczni gentlemani, to właśnie wykształcenie się parlamentu z rady królewskiej oraz przejście od monarchii do demokracji ostatecznie usankcjonowało i legitymizowało nieograniczoną ekspansję fiskalną władzy politycznej. Rada królewska zwoływana przez monarchę w celu wspomoczenia jego planów militarnych czy terytorialnych „zgadzała się na przekazanie części swych zysków do skarbcza królewskiego [...] na zasadzie grantu, znajdując się w ten sposób w znakomitej pozycji do stawiania królowi warunków. Współczesny parlament nie pozwoliłby sobie na takie traktowanie, lecz narzuciłby społeczeństwu swoją wolę w drodze głosowania większościowego” (de Jouvenel 1957: 179).

Po drugie, także problem korupcji prawa przebiegał – historycznie rzecz biorąc – po linii analogicznej do ekspansji fiskalnej, czyli nie według meliorystycznej logiki ustrojowej monarchia–demokracja, lecz w zgodzie z kierunkiem centralizacji i monopolizacji władzy państwowej. Zasadniczą bowiem przyczyną przekształcenia uprawnień i rzeczywistej wolności w koncesję i wolność fiducyjną było odrzucenie przez centralizującą się władzę polityczną kategorii niezmiennego prawa, które należy jedynie odkryć i roztropnie zastoso-

¹ Uwagę na temat roli legistów w budowie reżimu ekspansji fiskalnej w Europie Zachodniej zawdzięczam Jackowi Bartyzelowi.

wać do konkretnej sytuacji, ideą szeroko pojętej legislacji (prawa fiducjarnego), czyli tworzenia nowego „prawa” zgodnie z *fiat* państwa (zob. m.in. von Hayek 1973: rozdz. 4 i 6; Leoni 1991; Hoppe 2007; Hoppe 2015: 19–65). Jak zauważa Fritz Kern, dla wieków średnich pojęcie nowego prawa, które jest tworzone przez państwo, to *contra-dictio in adiecto*. Prawo z samej swej definicji mogło być jedynie stare, odkrywane i stosowane, w żadnym zaś wypadku nie mogło być tworzone, uchwalane czy spisywane. Wszelka innowacja prawna stanowiła w swej istocie jedynie restaurację starego, dobrego prawa (zob. Kern 2013: 149–179). Podobnie Bertrand de Jouvenel zwraca uwagę, że w średniowieczu „króla uważano jedynie za sędziego, nie zaś za legislatora. Jego zadanie polegało na zapewnieniu, aby prawa podmiotowe były przestrzegane i przestrzeganie ich samemu; odkrywał on te prawa jako już istniejące i nie podważał ich uprzedniości względem własnej władzy. [...] Prawa podmiotowe nie były posiadane na niepewnej zasadzie grantu królewskiego, lecz na zasadzie własności” (de Jouvenel 1957: 172–173).

W końcu także z teoretycznego punktu widzenia (zob. von Hayek 1973: rozdz. 4 i 6; Leoni 1991; Hoppe 2007; Hoppe 2015: 19–65) przeciwstawienie – jako mające charakteryzować różnicę między koncesją a rzeczywistą wolnością – dyskrecyjnej władzy króla do narzucania podatków czy karania bez procesu uchwalaniu podatków przez parlament i karaniu zgodnie z uchwalanymi ustawami nie jest ani uzasadnioną, ani relewantną dystynkcją. Status uprawnień i wolności jako koncesji, licencji, przywileju czy grantu wynika bowiem z samej istoty legislacji, czyli zmiany i tworzenia prawa oraz ze wspierającej ją idei, że prawo może być stanowione i że jego źródłem może być decyzja władzy politycznej, nie zaś z tego, czy tę decyzję podejmuje jedna osoba, czy ciało kolegialne, instytucja wybieralna demokratycznie, czy dziedziczna itd. Istotą praw i wolności fiducjarnych jest bowiem to, że zależą one od monopolistycznej i centralnej woli politycznej, nie zaś to, jaką konkretną wewnętrzną strukturę organizacyjną posiada ten monopol – choć ów element organizacyjny bez wątpienia, jak pokazał Hans-Hermann Hoppe, ma wpływ na skalę i charakter korupcji prawa: w przypadku monopolu demokratycznego opartego na micie reprezentacji i na silnej pozycji

legislatywy skala tej korupcji jest bez wątpienia jedną z największych (zob. Hoppe 2007).

Pewność uprawnień i wolności stoi w jawnej sprzeczności z samą ideą legislacji. Na czym polega owa sprzeczność? Aby właściwie oddać jej naturę oraz destrukcyjną rolę legislacji, należy pomyśleć o wspólnotcie, która ma określony sposób życia oparty na właściwych jej regułach i normach, które zasadniczo zapewniają jej ład (gdyby go nie zapewniały, nie moglibyśmy mówić o wspólnotcie), choć w pewnych sytuacjach dochodzi między niektórymi jej członkami (lub między członkami i obcymi) do konfliktów czy to o charakterze łamania reguł życia w tej wspólnotcie, czy to o charakterze rozbieżności zdań co do tego, jak zastosować daną regułę (lub jaką regułę zastosować) w danej sytuacji, czy też o charakterze wypracowania nowych sposobów działania w nieznanym dotąd sytuacjach. W takiej wspólnotcie zakres oddziaływania mechanizmów prawotwórczych jest ograniczony dwiema niezwykle istotnymi okolicznościami. Po pierwsze, ponieważ wspólnota ta posiada swój sposób życia i swoje prawo zwyczajowe (sposób życia tej wspólnoty jest jej prawem), mechanizm prawotwórczy ogranicza się tylko do przypadków, w których konkretni członkowie tej wspólnoty – niepotrafiący rozwiązać swojego indywidualnego konfliktu – zwracają się z prośbą (niekoniecznie za opłatą) do autorytetów (naturalnych sędziów) tej wspólnoty o rozwiązanie ich indywidualnego konfliktu. Rozwiązanie to staje się obowiązujące dla tych jednostek w tym konkretnym konflikcie – obowiązywanie to nie musi opierać się (i *de facto* nie tak często się opiera) na przymusie czy przemocy – a jeśli z czasem i w porównaniu z konkurencyjnymi rozwiązaniami w podobnych sprawach okaże się ono skuteczne, istnieje wielka szansa, że konkurencyjni sędziowie skopiują je (a odrzucą mniej skuteczne rozwiązania), aby przyciągnąć potencjalne strony sporu do siebie. Naturalny mechanizm prawotwórczy jest więc ograniczony tylko do konkretnego przypadku i do konkretnych jednostek będących ze sobą w sporze oraz uruchamiany tylko i wyłącznie na wyraźną prośbę zainteresowanych stron konfliktu. W ten sposób naturalne uprawnienia i wolności całej wspólnoty nie są w ogóle przedmiotem prawotwórczych decyzji sędziów – nie mają statusu koncesji, licencji czy przywileju udzielanego przez ciało prawotwórcze, lecz są w dosłownym tego słowa znaczeniu *własność*

cia (której modyfikacja może nastąpić tylko na wyraźną prośbę właściciela i tylko w konkretnym, wybranym przez niego zakresie) jednostek i wspólnot.

Legislacja i jej wprowadzenie do takiej wspólnoty oznacza natomiast coś zupełnie innego. Po pierwsze, legislator działa nie na wyraźną prośbę osób chcących rozstrzygnąć swój konkretny konflikt, lecz sam z siebie: on inicjuje proces prawotwórczy. Po drugie, decyzje legislatora nie ograniczają się tylko do indywidualnego przypadku, do konkretnych dwóch (bądź kilku) osób prywatnych pozostających ze sobą w konkretnym konflikcie odnoszącym się do konkretnego dobra rzadkiego (tego dwupiętrowego domu, tej drogi przez działkę, tej brązowej kurtki itd.), lecz dotyczą natychmiast i pod groźbą użycia przemocy fizycznej całej wspólnoty, na zasadzie: „kładziesz się do łóżka w nocy, robiąc plany na podstawie obowiązujących dziś reguł, aby dowiedzieć się rano, że reguły te zostały zmienione w drodze legislacyjnej innowacji” (Leoni 1991: 83). Ponieważ innowacje te praktycznie zawsze dotyczą własności, uprawnienia i wolność stają się niczym więcej, jak ulotną i zmienną łaską legislatora.

V. Podsumowanie

W eseju tym został przedstawiony zarys libertariańskiej analizy i krytyki trzeciej koncepcji wolności Quentina Skinnera. Nie ulega wątpliwości, że Skinner zidentyfikował kluczową z punktu widzenia dynamiki politycznej świata zachodniego kwestię uzależnienia praw i wolności od arbitralnej woli władzy politycznej. Identyfikacja ta jest doniosła zarówno teoretycznie (jako ze wszech miar uzasadnione wyjście poza ramy Berlinowskiej wolności negatywnej jako nieingerencji w sferę działania jednostek), jak i praktycznie (jako wskazanie ukrytych mechanizmów zniewalania przez władzę polityczną, których istnienie musi być wzięte pod uwagę przez wszelką akcję polityczną). Z punktu widzenia zaprezentowanej tu analizy korozja wolności, o której mówi Skinner, związana jest jednak nie z silną pozycją egzekutywy wyposażonej w możliwość posługiwania się dyskrecjonalną władzą, lecz z instytucją monopolu państwowego jako takiego. Z tej perspektywy nie może dziwić, że współczesna demokracja libe-

ralna z właściwą jej, *inter alia*, gargantuiczną legislacją i uciskiem fiskalnym reprezentuje empiryczny *pros ben* korupcji uprawnień, własności i wolności, podczas gdy monarchia wczesnofeudalna i stanowa z właściwym jej, *inter alia*, relatywnie niezmiennym prawem zwyczajowym i względnym brakiem ucisku fiskalnego stanowi przeciwieństwo tej pierwszej oraz system, w którym prawa własności oraz wolności cieszyły się – empirycznie rzecz biorąc – największym szacunkiem.

Bibliografia

- Barnett R. E. 1977. *Whither Anarchy? Has Robert Nozick Justified the State?*, „Journal of Libertarian Studies”, t. 1, nr 1, s. 15–21.
- Berlin I. 1958. *Two Concepts of Liberty*, Oxford.
- Berlin I. 1969. *Four Essays on Liberty*, Oxford.
- Cipolla C. M. 1980. *Before the Industrial Revolution: European Society and Economy 1000–1700*, New York.
- Flew A. 1979. *What is a Right?*, „Georgia Law Review”, t. 13, nr 4, s. 1117–1142.
- Gewirth A. 1979. *The Basis and Content of Human Rights*, „Georgia Law Review”, t. 13, nr 4, s. 1143–1170.
- Hayek F. A. von. 1973. *Law, Legislation, and Liberty*, t. 1, Chicago, Ill.
- Hohfeld W. N. 1917. *Fundamental Legal Concepts as Applied in Judicial Reasoning*, „Faculty Scholarship Series”, artykuł 4378, s. 710–770.
- Hoppe H.-H. 2006. *The Economics and Ethics of Private Property. Studies in Political Economy and Philosophy*, Auburn.
- Hoppe H.-H. 2007. *Democracy: The God That Failed. The Economics and Politics of Monarchy, Democracy, and Natural Order*, New Brunswick.
- Hoppe H.-H. 2011. *Entrepreneurship with Fiat Property*, „Mises Daily”, <https://mises.org/library/entrepreneurship-fiat-property> [dostęp: 26.02.2016].
- Hoppe H.-H. 2012. *The Great Fiction. Property, Economy, Society, and the Politics of Decline*, Baltimore.
- Hoppe H.-H. 2014. *From Aristocracy to Monarchy to Democracy: A Tale of Moral and Economic Folly and Decay*, Auburn.
- Hoppe H.-H. 2015. *A Short History of Man. Progress and Decline: An Austro-Libertarian Reconstruction*, Auburn.
- Jouvenel B. de. 1957. *Sovereignty: An Inquiry into the Political Good*, Chicago.

- Kern F. 2013. *Kingship and Law in the Middle Ages*, Clark.
- Kinsella S. 1996. *New Rationalist Directions in Libertarian Rights Theory*, „Journal of Libertarian Studies”, t. 12, nr 2, s. 313–326.
- Leoni B. 1991. *Freedom and the Law*, Indianapolis.
- Machan T. 1989. *Individuals and Their Rights*, La Salle.
- Nozick R. 2014. *Anarchy, State and Utopia*, Malden–Oxford–Carlton.
- Palonen K. 2003. *Quentin Skinner: History, Politics, Rhetoric*, Oxford–Cambridge.
- Rothbard M. N. 1998. *The Ethics of Liberty*, New York.
- Rothbard M. N. 2002. *For a New Liberty. The Libertarian Manifesto*, Auburn.
- Sadowsky J. A. 1974. *Private Property and Collective Ownership*, [w:] *The Libertarian Alternative*, red. T. R. Machan, Chicago.
- Skinner Q. 2000. *Machiavelli: A Very Short Introduction*, New York.
- Skinner Q. 2002a. *A Third Concept of Liberty*, „Proceedings of the British Academy”, nr 117, s. 237–268.
- Skinner Q. 2002b. *Visions of Politics*, t. 1: *Regarding Method*, Cambridge.
- Skinner Q. 2002c. *Visions of Politics*, t. 2: *Renaissance of Virtues*, Cambridge.
- Skinner Q. 2002d. *Visions of Politics*, t. 3: *Hobbes and Civil Science*, Cambridge.
- Skinner Q. 2004. *Reason and Rhetoric in the Philosophy of Hobbes*, Cambridge.
- Skinner Q. 2010a. *The Foundations of Modern Political Thought*, t. 1: *The Renaissance*, Cambridge.
- Skinner Q. 2010b. *The Foundations of Modern Political Thought*, t. 2: *The Age of Reformation*, Cambridge.
- Skinner Q. 2012. *Liberty before Liberalism*, Cambridge.
- Skinner Q. 2013. *Hobbes and Republican Liberty*, Cambridge.

Trzecia koncepcja wolności Quentina Skinnera. Krytyka libertariańska

Abstrakt

Artykuł prezentuje krytyczną analizę trzeciej koncepcji wolności Quentina Skinnera oraz leżącą u jej podstaw teorię wolności negatywnej Isaiaha Berlina z perspektywy filozofii politycznej libertarianizmu. Autor wskazuje, że każda sensowna teoria wolności presuponuje teorię uprawnień moralnych i identyfikuje takie presupozycje w koncepcji Skinnera; zauważa jednak, że idea, jakoby sama świadomość zależności od arbitralnej władzy politycznej konstytuowała naruszenie (trzeciej koncepcji) wolności, stoi w sprzeczności z teorią

uprawnień moralnych, która jest konieczną presupozycją pojęcia wolności. Artykuł krytykuje także pogląd Skinnera, jakoby linia demarkacyjna między poszanowaniem (trzeciej koncepcji) wolności a jej naruszeniem przebiegała zgodnie z podziałem między ustrojem monarchicznym a parlamentarnym. Autor argumentuje – za Hansem-Hermannem Hoppe – że skala naruszeń wolności i uprawnień w ustrojach parlamentarnych z właściwą im dużą rolą legislatywy jest *ceteris paribus* większa niż w opierających się na *prawie* jako przeciwieństwie legislacji ustrojach monarchicznych z uwagi na fakt preferencji czasowej przywódców politycznych.

Quentin Skinner's Third Concept of Liberty. A Libertarian Critique

Abstract

Arguing from a libertarian position, the present paper critically analyses the Quentin Skinner's third concept of liberty and one of its main points of departure, i.e. Isaiah Berlin's theory of negative freedom. The author points out that every plausible theory of liberty presupposes a theory of moral rights and he identifies such presuppositions within Skinner's theory. However, the author contends that the idea according to which one's awareness of being subjected to the arbitrary political power is alone enough for the infringement of (the third concept of) liberty to take place, contradicts the theory of moral rights which is a necessary presupposition of every sound theory of liberty. The paper also criticises Skinner's view according to which a demarcation line between respecting and infringing on (the third concept of) liberty reflects a division between parliamentary and monarchical regimes. Following Hans-Hermann Hoppe, the author argues that because of the institutional factors influencing political leaders' time preference schedules, the amount of liberty and rights invasions in the parliamentary systems based on a significant role of legislature is, *ceteris paribus*, bigger than in the monarchical orders that are based on the concept of *law* as opposite to legislation.